Nr. 154 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 5 lipca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Prezydent Mościcki o sytuacji.

Prace sejmowe nad reorganizacją samorządów gminnych. Dalsza zwyżka złotego na giełdzie.

Walka o nowy samorząd miejski.

W sejmowej komisji administr. pracuje się gorączkowo nad ustawą o samorządzie gminy miejskiej i wiejskiej. W b. miesiącu praca ta ma być wykończona i nowe ustawy wejdą w życie. Sądząc z gorliwości, z jaką do tej ważnej roboty się zabrano, oczekiwać należy, że w roku bieżącym zostanie przeprowadzona tak konieczna odbudowa samorządu gminnego.

W tej dziedzinie na terenie Małopolski doszliśmy do potwornej karykatury. Kto obecnie rządzi naszymi gminami? Konieczność powołania drogą wyborów czynnika obywatelskiego do rządzenia gminą, stała się piekącą. Widocznie zrozumiano to nareszcie w sejmie i w rządzie.

Naturalnie nie jest rzeczą obojętną, jaka będzie nowa organizacja samorządu. Oto właśnie toczy się w sejmowej komisji zacięta walka, a od jej wyniku zależy, jakim ten nowy samorząd będzie. Obawiać się należy, że ten sejm i w tej sprawie nie stanie na wysokości zadania.

W dotychczasowych obradach ustalono następujące zasady przyszłej organizacji samorządu:

Załatwiono i uchwalono 15 artykułów projektu zgodnie z brzmieniem projektu Związku miast podtrzymywanego przez referenta tow. Jaworowskiego.

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy omawianiu artykułów: 17, 18, 19 i 20, które traktują o liczbie radnych, o czynnem i biernem prawie wyborczem do rad miejsk.

Uchwalono, że miasta liczące od 100 do 150 tys. mieszkańców będą posiadały rady miejskie, liczące od 12 do 60 radnych. — Miasta: Kraków, Poznań i Wilno — 90 radnych, Łódź i Lwów 100, Warszawa 120 radnych.

Czynne prawo wyborcze mimo sprzeciwów prawicy uzależniono od ukończenia 21 lat. Prawica domagała się granic 25 lat.

Do art. 19 określającego zasady prawa wyborczego, oraz sposób przeprowadzania wyborów i postanowienia ordynacji wyborczej na wniosek referenta pos. Jaworowskiego odłożono dyskusję do czasu, gdy wszystkie inne artykuły tego projektu będą już załatwione.

Przy omawianiu artykułu, 20, który został zaproponowany przez referenta w następującej treści:

„Prawo wybieralności do rad miejskich ma każdy członek w gminie miejskiej, posiadający czynne prawo wyborcze“.

Prawica domaga się uzależnienia prawa wybieralności od ukończenia przynajmniej 30 lat życia i od władania językiem polskim w mowie i piśmie.

W głosowaniu przyjęto większością głosów wniosek na skreślenie ustępu o warunkach językowych, ponadto w kwestji wybieralności zgodzono się na wniosek kompromisowy uzależniający ją od ukończenia 25 lat.

—:::—

Prezydent Mościcki o położeniu państwa.

WIEDEŃ, 3 lipca. (AW.). W rozmowie z warszawskim korespondentem „Neue Fr. Presse“ p. Prezydent Rzplitej Mościcki zaznaczył, że przesilenie gospodarcze w Polsce i w innych państwach europejskich jest następstwem wojny światowej która niestety w Polsce trwała o 6 lata dłużej. Obecne trudności spowodowane głównie niekorzystnemi stosunkami kredytowymi są niewątpliwe natury przemijającej. Wszystko wskazuje na to, że

WKRÓTCE NASTĄPI POLEPSZENIE SYTUACJI.

Polska kraj rolniczy ze swemi bogactwami surowca posiada wszystkie warunki do pomyślnego rozwoju swego życia gospodarczego. Przy tem ma też wielkie znaczenie fakt, że ciężary długów Polski w porównaniu z innemi państwami są minimalne. Wobec tego Polska może spokojnie spoglądać w przyszłość. Co do międzynarodowych stosunków gospodarczych, są obecnie rokowania w toku. Jest najszczerszem życzeniem Polski, aby praca w tym kierunku doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Na koniec p. Prezydent dodał, że Polska nadal jak i dotychczas gotowa jest do szczerej

WSPÓŁPRACY W UGRUNTOWANIU POKOJU.

od dawna przez ludy europejskie upragnionego.

—:::—

Sytuacja węglowa w Anglji.

Nacisk rządu na górników.

LONDYN, 3 lipca. (Pat.). Prowadzona w ciągu tygodnia w izbie gmin dyskusja w sprawie zatargu w przemyśle węglowym — przyczyniła się do wyjaśnienia położenia. — Stało się jasnem, iż rząd obstaje przy zaleceniach komisji węglowej i przystępuje do ustalenia podstaw prawnych dla wskazanych przez nią zarządzeń, tak, że z chwilą ujawnienia się dobrej woli stron,

RZĄD POPRZE ROKOWANIA

wszelkimi środkami. Co do ośmiogodzinnego dnia pracy ustawa uchwalona przez izbę bynajmniej nie może być uważana za narzucenie stronom jakiejkolwiek ostatecznej decyzji, lecz raczej za usunięcie przeszkody w postaci obowiązującej dotąd zasady ustawowej 7 godzin pracy. Ustawa da górnikom możność wyrażenia zgody na przedłużenie pracy, ileże

OD ICH WOLI ZALEŻY

przyjąć lub odrzucić nowe warunki.

—:::—

Rząd wobec projektów zmiany konstytucji

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). Dziś prezydent Mościcki przyjął na dłuższej audjencji prem. Bartla z którym omawiał sprawy zmiany konstytucji, a następnie konferował z min. Klarnerem.

W godzinach wieczornych zwołana została Rada ministrów na której rozpatrywane będą zgłoszone w sejmie przez kluby zmiany konstytucji.

Rząd po dyskusji ustosunkuje się do każdego z projektów.

—:::—

WIZYTY WITOSA.

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych rozeszła się wiadomość, że pos. Witos po powrocie do Warszawy odwiedził b. prezydenta St. Wojciechowskiego.

—:::—

Reorganizowanie armji.

WARSZAWA. 3 lipca. (tel. wł.). Zgodnie z rozkazem ministra spraw woisk. prowadzone są w M. S. Woisk prace reorganiz. — Zamiast dotąd istniejących 10 departamentów przez połączenie pokrewnych, ma pozostać 4. W związku z tem ponad 300 oficerów i urzędników zostanie zwolnionych lub przydzielonych do linii. System urzędowania ma być uproszczony. W związku z reorganizacją, opuścić ma swe stanowisko zastępca szefa administracji gen. Norwid-Neugebauer, a na jego miejsce wejdzie gen. Górecki.

—:::—

MIĘDZYNARODÓWKA SPORTOWA.

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). Najbliższy tydzień poświęcony będzie w Wiedniu międzynarodowemu zjazdowi robotniczych. Na zjazd ten wyjeżdża reprezentacyjna drużyna polska wysłana przez klasowy związek robotniczy stowarzyszeń sportowych.

Dnia 11. b. m. odbędzie się pochód.

Dnia 12. b. m. konferencja samoobrony robotniczej przed atakami faszystów. Na zjazd ten przybywa z Niemiec 15 tysięcy członków samoobrony.

Zdezorjentowany minister sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości Makowski znalazł się w rządzie p. Bartla przez nieporozumienia. Wprawdzie przeszłość polityczna p. ministra przeznaczałaby p. Makowskiego do rządu, który powstał z przewrotu, gdyby nie to, że p. minister zdołał o tych swoich „grzechach młodości“, gruntownie zapomnieć.

W czasie ostatnich wyborów p. Makowski kandydował na listę „Piasta“. Zdobywszy wiele rozgłosu wśród palestry warszawskiej, stara się i obecnie, ażeby wśród prawników budzić jak najwięcej zainteresowania. Zainteresowanie to wypływa z niepokoju, z jakim osądzać należy projekty p. ministra w sprawie poprawy naszej konstytucji.

Już wielokrotnie stwierdzono, że pomysły zmierzające do „usamodzielnienia“ władzy wykonawczej, do uwolnienia jej od kontroli, usunięcie Sejmu na szary plan, to robota nietylko dla poklasku, ale i w interesie prawicy.

Dzisiejszy minister sprawiedliwości już wcześniej dał się poznać jako człowiek nie mający zrozumienia dla współczesnych zdobyczy w dziedzinie praw obywatelskich.

Ze zmiennej przeszłości p. ministra moglibyśmy zacytować wiele przykładów.

Zdobył on smutną sławę wówczas, kiedy popierał projekt ustawy o sądach pokoju. Projekt ten wymierzony był przeciwko istniejącym w dawnym zaborze austrjackim sądom przysięgłych.

Stwarzał instytucję sędziów pokoju, rekrutujących się z żywiołu burżuazyjnego i na ich łup oddawał biedotę ze wsi i małych miasteczek.

Krytyka fachowa osądziła surowo niewspółczesne pomysły polskich prawników, z komisji kodyfikacyjnej, którzy chcieliby na wszystkich ustawach wybić stempel reakcyjności a życie obywatela oddać na łup samowoli policji i prokuratorów.

Współpraca w kierunku uwstecznienia polskiego ustawodawstwa jak najmniej — jakby się zdawał — dawała prawo p. Makowskiemu do zasiadania w rządzie „odrodzenia narodowego“. Pan Makowski powinien był to sam zrozumieć. Wolał jednak wziąć udział w nowym rządzie. Uszczęśliwia ten rząd projektami, wywołującemi głębokie oburzenie wśród szerokich kół niefalszowanej demokracji.

W tym rządzie przeprowadza plany jakby zamierzone dla dyskredytowania nowego rządu. Od „konstytucyjnych teorji“ niedaleko odbiegła praktyka.

Stwierdzamy, że w resorcie ministerstwa sprawiedliwości nie poczyniono, I żadnych zmian, któreby dowodziły zrywania z poprzednim systemem. Sądownictwo, prokuratura opanowane są jak poprzednio, albo przez ludzi skostniałych w biurokratyzmie albo ekspozytarjuszów stronnictw prawicowych.

Być może, że minister sprawiedliwość przeciążony nawałem pomysłów konstytucyjnych nie ma czasu na przewietrzanie atmosfery zatęchłej. Być może, że nie orjentuje się w swoich zadaniach i obowiązkach. Społeczeństwo jednak zaczyna coraz lepiej orjentować się o roli i kwalifikacjach p. Makowskiego.

Na tym posterunku konieczna jest przeto gruntowna, zasadnicza zmiana.

—:::—

Generał Malczewski w r. 1918 „neutralny“.

Kluby sejmowe Luendecji, Chadecji i Piasta wniosły do laski marszałkowskiej dwie interpelacje w sprawie b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego.

Jak wiadomo gen. Malczewski, w czasie wypadków majowych spełniał rolę kata raczej, niż wodza, znieważając wojskowych, zrywając szlify i depcząc w ataku wściekłej furji i histerji godła państwowe.

Za te sprawy, sprzeczne nietylko z godnością oficera, lecz również z karnym kodeksem wojskowym, gen. Malczewski został uwięziony i odpowiadać będzie przed sądem wojskowym.

„Kurjer Poranny“ przypomina przy tej sposobności rok 1918, kiedy to oficerowie austrjackiej armji wybierali sobie przynależność narodową, państwową i wojskową. Nie wierzono jeszcze wtedy w „Polskę“, patrzano w stronę „Wiednia“ — i stamtąd czekano dalszych „befehów“.

Ówczesny „Generalstabsoberst Ritter Julius von Malczewski“ — jak brzmiał bilet wizytowy — był tak ostrożny, że podczas walk o Lwów, na drzwiach mieszkania pod niemieckim biletem wizytowym wywiesił wielki napis: „neutral“.

Dopiero później „optował na rzecz Polski“ i przyjechał do Warszawy po przydział, jako fachowiec.

Głosy prasy.

Projekty utworzenia Rady Stanu. — Ostatni gabinet we Francji. — Oskarżenia „Słowa Polskiego“. — Demonstracyjny gest p. Trąmpczyńskiego. — Kwestja odpowiedzialności za obecne rządy w Polsce.

Prawica konserwatywna projektuje utworzenie tzw. Rady Stanu. Zadaniem jej byłoby przygotowywanie projektów ustaw, oraz udzielenie pomocy rządowi przy opracowywaniu rozporządzeń.

„Czas“ mający na składzie grupę profesorów krakowskich, usilnie domaga się utworzenia tej Rady do której ma nadzieję przeforsować kilku swoich kandydatów:

„Rada stanu powinna prowadzić swoje prace pod kątem widzenia prawniczym. Ma ona zapobiegać, aby sejm i senat nie uchwalały ustaw przedstawiających z tego właśnie punktu widzenia braków, a taksamo, aby „dekrety“ rządu (o ile otrzyma ewentualne pełnomocnictwa) stały prawniczo na pożądanym poziomie. Dlatego też przeciwny byłbym konstruowaniu jej składu pod innym punktem widzenia, a już w żadnym razie nie uważam za stosowne z punktu widzenia politycznego“.

*

„Gazeta Warszawska Poranna“ analizując nowopowstały rząd Brianda we Francji uzależnia istnienie jego od rezultatów akcji ministra finansów — Caillaux:

„Nowy gabinet jest nieco paradoksalny: opiera się bowiem na bardzo chwiejnej i wązkiej podstawie parlamentarnej, a przecież wywiera wrażenie mocnej konstrukcji.

W chwili obecnej przyszłość rządu zależy jedynie od wyników, osiągniętych przezeń w dziedzinie finansowej. Każdy gabinet może przeprowadzić swój własny plan — ale w razie klęski żaden gabinet nie zdoła się utrzymać.

*

„Słowo Polskie“ konstatuje upadek wpływów endecji we Wsch. Małopolsce i „apeluje“ do władz, by ukróciły „wywrotową“ działalność stronnictwa chłopskiego, zarzucając mu dążenie do wywoływania przewrotów:

„Przypuszczamy, że czynniki miarodajne w Warszawie, które wyłonione z przewrotu majowego, ciągle na ustach mają hasło silnego, bezwzględnie w imię interesu państwowego działającego rządu — doskonale zrozumi ją niebezpieczeństwo wszelkiej roboty, podważającej byt i autorytet państwa a niszczycielskiej roboty Bryla w szczególności“.

*

„Chwila“, rozważając obecne stosunki polityczne w Polsce, stanowisko prez. Mościckiego do rządu i sejmu i niczącą rolę Piłsudskiego — dopytuje się odpowiedzialności za działalność obecnego rządu:

„Ktoś za tym rządem stać musi, ktoś wesprzeć go musi swoim autorytetem. — Sejm, albo dyktator. Skoro Sejm skazano na niemoc bezwzględną — pozostaje dyktator.

Pan marszałek Piłsudski winien w imię najżywotniejszych interesów państwa odkryć swoje plany. Przedewszystkiem daną musi być odpowiedź społeczeństwu, czy za wszystkie poczynania rządu p. Bartla ponosi odpowiedzialność“.

—:::—

Knowania generałów.

W „Polsce zbrojnej“ znajdujemy znamienny artykuł pod tyt. „Zostawcie armję w spokoju“ pióra p. Jana Kliema. Pewne sfery wyrażają „niepokój“ o zwartość armji w związku z pogrzebaniem „wielkościami“ w osobach aresztowanych, zwolnionych i zwalniających się ze służby czynnej wyższych oficerów i generałów. Autor podkreśla, że korpus oficerski nie ucierpi wskutek tych zmian a raczej odżyje duchowo.

„Wstrętne są knowania tych „generałów“ — czytamy — którzy w sławetnym „komitecie“ Poznania, wysilają się, by w dalszym ciągu mącić spokój i wiarę w siłę armji. Jeżeli wziąć pod uwagę to, iż wielu z tych byłych dygnitarzy dla karjery zapomniało języka ojczystego, zmieniało niejednokrotnie przekonania i wyznanie wiary, a postępowało ze swymi rodakami w myśl rozkazów dawniejszych ciemiężycieli Polski to będzie więcej niż przekonywującem, że za nimi armja nie pójdzie. Wystarczy przypomnieć niedawne czasy, gdy jeden z tych „generałów“, knujących dziś w „Poznańskim komitecie“, wysłał tego rodzaju depeszę do dowództwa frontu rosyjskiego: „kapitan K. chce być oficerem sztabu generalnego, oświadczył, że w polskiem wojsku z Rosjanami służyć nie będzie, jestem zdania, że nie może on być oficerem ani armji polskiej, ani rosyjskiej“. Pan generał Dowbór-Muśnicki nie przypuszczał, że depeszę tę rosyjski dygnitarz podaruje na pamiątkę owemu kapitanowi. Czyż taka depesza, adresowana do dygnitarza rosyjskiego, nie torowała drogi do degradacji i Sybiru. Czyż tacy Polacy, jak autor owej depeszy, mogą się przeciwstawić postaci Wodza Naczelnego, bojownika za wyzwolenie Ojczyzny? Niezawodną drogę ratowania legalizmu w Polsce obrał ów były generał — drogę separatyzmu i Targowicy ad maiorem gloriam wrogich sąsiadów.

Z dnia.

MARZENIE A RZECZYWISTOŚĆ.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli miast. Mówiono wiele, wyrażano różne pobożne życzenia, mniej lub więcej możliwe do zrealizowania. M. in. wygłosił inż. Tołwiński interesujący referat „O stosunku stanu ekonomicznego ludności do wielkości nowo stawianych domów“. Faktem jest, że nie wszystkie z nowopowstałych lub powstających dzielnic uwzględniają należycie kwestje ekonomiczne; tak pożądany system willowy, jeżeli chodzi o problem zmniejszenia przeludnienia, rozwiązuje go często zbyt powoli.

Nadeszły nowe czasy. Tak budować, jak to było robione dawniej, nie można. Muszą być respektowane z całą troskliwością względy higjeniczne i estetyczne, zapewniony mieszkańcom dostęp światła i powietrza, gęsto rozsiane ogrody i parki, a zarazem liczyć się trzeba z tem, że zadaniem naszej akcji budowlanej jest niestwarzanie luksusowych dzielnic dla klas uprzywilejowanych, lecz dzielnic zdrowych, urządzonych rozumnie, przeznaczonych dla mas gnieżdżących się dotąd w złych antysanitarnych, urągających prymitywnym postulatom cywilizacji warunkach. Zasada „utile cum dulci“ znaleźć tu powinna właściwe zastosowanie.

Ubogi Wiedeń dzięki temu, że zarząd miasta jest w rękach socjalistów, buduje właśnie tak zdrowo, humanitarnie i rozumnie. Dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych znalazły idealne pomieszczenie w „pałacach“ robotniczych.

Gdyby człowiek człowiekowi nie był wilkiem, czy budowanoby domy o głębokich wilgotnych suterenach z przeznaczeniem dla pracującego proletarjatu?

Prof. Tołwiński jest marzycielem. Nowe czasy jeszcze nie nadeszły. Nadejdą dopiero wtedy, gdy idea socjalistyczna zapanuje nad światem.

—:::—

Dalsze rewelacje gen. St. Hallera.

Przeciwnicy zawieszenia broni.

Opowiadanie gen. Hallera zbliża się ku końcowi. Z wywodów jego końcowych dowiadujemy się, że był on wraz z kilku innymi generałami i oficerami zawziętym przeciwnikiem zawieszenia broni, że jednak „argumentom“ ich oparł się prez. Wojciechowski. Dzięki temu walki po trzydniowym rozlewie krwi ustały. Szkoda, że prez. Wojciechowski tej rozumnej decyzji nie powziął o trzy dni wcześniej...

Oto w urywkach dalsze rewelacje gen. Hallera:

Pan Prezydent rozkazał przyjść gen. Kędzierskiemu, pułk. Andersowi i Paszkiewiczowi, jako przedstawicielom wojsk, które walczyły w imię praworządności. Wszyscy trzej oficerowie wypowiedzieli się przeciw zaprzestaniu walki: gen. Kędzierski motywował to tem, że Poznańskie abdykacji p. Prezydenta nie uzna, pułk. Anders i Paszkiewicz motywami wojskowymi, przedewszystkiem niemożności dla oficerów wiernych przysiędze, uznania buntu i poddania się mu.

Wysłuchawszy tych argumentów P. Prezydent oświadczył, że mimo to przy swej decyzji trwać musi, bo ważniejsze interesy państwowe nie pozwalają na przedłużenie wojny domowej, że nam daje rozkaz zaprzestania walki i zażądał od nas odpowiedzi, że bez jego rozkazu, względnie rozkazu marszałka Sejmu, na którego niebawem władzę przeleje, walki nie wznowimy.

Po tej decydującej konferencji nastąpiła oficjalna rada ministrów pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej, ale bez udziału wojskowych. Dowiedzieliśmy się później, że pierwotnej decyzji nie zmieniono.

Wracając do tej decyzji, by walki zaprzestać, to spoglądając na nią nietylko z perspektywy dzisiejszej, wyraźnej, ale także z perspektywy ówczesnej, zamglonej należy ją uważać za chybioną (?!). Mam wrażenie, że rząd p. Witosa uchwalając zaprzestanie walki patrzył się na akcję zbrojną jeszcze ciągle tylko jako na walkę o zmianę rządu, gdy tymczasem się ona już dawno zmieniła na walkę o praworządność wogóle. Rządzić u nas do przyjemności nie należy, więc łatwiej u nas, niż gdzieindziej każdy się władzy odrzeka, ale o praworządność warto było walczyć tak długo, jak długo sytuacja kraju na to pozwalała. Sytuacja kraju ministrom w Wilanowie dokładnie znaną być nie mogła. Dokładną sytuację w kraju mógł rząd poznać tylko w Poznaniu lub innem mieście na podstawie sprawozdań wojewodów. Już dlatego trzeba się było przed decyzją do jakiego centrum miejskiego przenieść, gdzie P. Prezydent Rzeczypospolitej byłby też miał możność ewentualnego powołania innego gabinetu dla doprowadzenia akcji do zwycięskiego końca...

Po radzie ministrów — było już zupełnie ciemno — wyjechał major Mazanek, kierownik kancelarji wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej z ks. Tokarzewskim, prałatem Belwederskim, do Warszawy. Wieźli zaproszenie do marszałka Sejmu, aby do Wilanowa przyjechał, dla odebrania zwierzchnej władzy Państwa od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a równocześnie zawieszenie broni spowodował. Trwało do północy, nim marszałek sejmu w towarzystwie ppułk. S. G. Becka, wysłanego przez marszałka Piłsudskiego, do Wilanowa przybył.

Rozmowa marszałka Sejmu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i rządem trwała długo i marszałek Sejmu odebrał tymczasową zwierzchnią władzę od P. Prezydenta Wojciechowskiego i przyjął dymisję rządu p. Witosa, nie poruczając jego członkom tymczasowego dalszego pełnienia funkcyj rządowych.

Po tej rozmowie wezwał marszałek Sejmu do siebie gen. Malczewskiego, gen. Rozwadowskiego i mnie, oświadczył nam, że obejmuje w myśl konstytucji tymczasową zwierzchnią władzę wojskową i rozkazuje po porozumieniu się z marszałkiem Piłsudskim zawieszenie broni na następujących warunkach: Wojska obustronne pozstają na swych pozycjach; tamta strona robi tylko zastrzeżenia co do mniejszych oddziałów i patroli, wcześniej wysłanych których nie jest w stanie powiadomić o zawieszeniu broni. Wszelka akcja bojowa ma spoczywać. Wreszcie podziękował nam za walkę po stronie legalnego rządu i odjechał do Warszawy.

—:o:—

W sprawie krwawych zajść w Inowrocławiu.

Z. P. P. S. wniósł interpelację w sprawie krwawych zajść w Inowrocławiu — wywołanych przez policję dn. 27 czerwca 1926 r.

Podając przebieg krwawych wypadków w Inowrocławiu w dn. 27 czerwca interpelanci zapytują p. Ministra Spraw Wewn. czy gotów jest natychmiast przeprowadzić śledztwo celem ukarania policjantów, winnych dokonania mordu na bezbronnych robotnikach, spokojnie manifestujących za hasłami powszechnie głoszonemi w społeczeństwie, jak rozwiązanie Sejmu, nowe wybory i t. d. i zapytują, jak wytłumaczy fakt, że policja sama nadała pochodowi kierunek na bagnety innego oddziału policji, w ten sposób wciągając niejako w zasadzkę bezbronny tłum?

Mussolini znosi ośmiogodzinny dzień roboczy.

Faszyzm jako reformator gospodarstwa. — W jakim dobrobycie żyją Włochy?

Z Rzymu donoszą: Rada ministrów zajęła się onegdaj położeniem gospodarczem Włoch i powzięła szereg środków celem powiększenia produkcji i redukcji kosztów, jakoteż ograniczenie zbytkownej konsumcji.

Przedewszystkiem upoważnia się pracodawców do przedłużenia czasu pracy o godzinę całą, czem zniesiony zostaje ostatecznie ośmiogodzinny dzień roboczy.

Na czas roku całego zakazuje się zasadniczo budowy will i domów wspaniałych celem ograniczenia ruchu budowlanego na nieodzowne domy dla złagodzenia nędzy mieszkaniowej. Aż do odwołania zabrania się otwarcia nowych restauracyj, barów i kawiarń.

Następnie dzienniki nie śmią mieć większej objętości nad 6 stron i nie wydawać żadnych „dodatków“. Od 1 listopada redukuje się przywóz benzyny, a w całych Włoszech musi się używać mięszaniny benzyny z octem winnym. Polecono ministrowi gospodarstwa społecznego, by rozważył na podstawie wyników żniwa możliwość mieszania wszelkiej mąki z 15 proc. innych gatunków zboża.

Lubelska impreza policyjno-faszystowska.

Interpelacja posła Marjana Malinowskiego i tow. z Z. P. P. S. do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie współdziałania policji państwowej z tajną organizacją bojową, ukrywającą się pod legalną nazwą „Straży Narodowej“ w Lublinie i okolicy, działającą przeciwko Konstytucji i obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 29 czerwca w N-rze 151 dziennika „Ziemia Lubelska“ w Lublinie, umieszczono na stronie pierwszej opis o organizowaniu zakonspirowanej bojówki faszystowskiej, dzielącej się na większe i mniejsze oddziały, posiadające „Ścisłą Radę“ oraz cały szereg ludzi, przeznaczonych do wykonywania specjalnych czynności organizacyjnych, wywiadowczych i bojowych.

Bojówki te zalegalizowane są pod nazwą „Straż Narodowa“ i posiadają na swoje usługi legalny skład broni, będący własnością jednego z członków „Straży“, p. Hatysa z Lublina.

Z organizacją jawną, a więcej jeszcze z tajną, współdziałają urzędnicy administracyjni, nietylko w ten sposób, jak to podaje wyżej wymieniony dziennik, ale i w sposób więcej ścisły, w formie spełniania rozkazów, dawanych przez osoby prywatne, będące członkami wyżej wymienionej organizacji, funkcjonarjuszom policji państwowej do wykonania.

Dla ilustracji podajemy Panu Min. jeden z faktów: W drugiej połowie czerwca na rozkaz jednego z członków bojówki kierownik ekspozytury policji politycznej, p. Kotra, odkomenderował dwóch agentów tejże policji pp. Lisa i Siwka -vel Gałka, w celu zebrania ścisłych danych o osobach, które w dniach 13, 14 i 15 oraz następnych mają w takiej czy innej formie wyrażały swoje sympatje w stosunku do odgrywających się w Warszawie wypadków majowych oraz osoby Marszałka Piłsudskiego, rezultatem których to wypadków było powstanie obecnego rządu. Prócz tego zastępca wojewódzkiego szefa bezpieczeństwa publicznego p. Kucypera bywał stale na wszystkich zebraniach podczas dni majowych i jest członkiem ścisłej organizacji. Wyżej wymienieni agenci spisali około 50 osób z różnych sfer i instytucji.

Osoby, przeciwko którym rozpoczęto dochodzenie na rozkaz bojówek faszystowskich, a przy pomocy wyżej wymienionych agentów policji politycznej w Lublinie, znajdują się pod ciągłą obserwacją wyżej wymienionej spółki, co wywołuje szczególnie wśród sfer robotniczych niepokojące wrzenia, zagrażające spokojowi publicznemu.

„Straż Narodowa“ jest czynnikiem decydującym w sprawach gospodarczych i ekonomicznych na terenie Lublina. Zarządy fabryk i firm różnych, przeprowadzając redukcję czy zmiany pracowników, czynią to w myśl wskazań „Straży Narodowej“. Firmy „Plage-Laśkiewicz“, Syndykat Rolniczy, Cukrownia „Lublin“ przyjmują do pracy jedynie z polecenia „Straży Narodowej“, co wywołuje wśród sfer robotniczych straszliwe oburzenie i może wywołać pojedyncze wypadki osobistej zemsty jednych robotników nad drugimi.

Niżej podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych czy skłonny jest nareszcie ukrócić od kilku lat płonący zapał bojowy rozwarcholonych elementów przez jaknajspieszniejsze zlikwidowanie zarówno samego „parawanu“ — „Straży Narodowej“ jak i ogniska tajnych bojówek faszystowskich w Lublinie, zapewniając w ten sposób mieszkańcom tego miasta choć względny spokój.

Czy zechce Pan Min. pociągnąć do odpowiedzialności tych wszystkich urzędników administracyjnych w Lublinie, którzy w tej czy innej formie na tem czy innem stanowisku, będąc na służbie państwowej współdziałali oraz spełniali rozkazy nielegalnej organizacji bojówe faszystowskich, dążących do zmiany ustroju politycznego w Polsce i do obalenia zasad Konstytucji Rzeczypospolitej?

Czy Pan Min. Sprawiedliwości skłonny jest nakazać władzom prokuratorskim rozpocząć natychmiastowe dochodzenie przeciwko wyżej wymienionym organizacjom i ich członkom?

Warszawa, dn. 1 lipca 1926 r.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 go lipca b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 lipca

KOMITET WOJEWÓDZKI L. O. P. P. komunikuje, że zapowiedziany na dzień 11. b. m. Festyn, z powodów od komitetu niezależnych został odwołany. — Dary i składki, które Społeczeństwo na ten cel ofiarowało, zużytkowane będą w czasie „Tygodnia lotniczego". — Wszystkim którzy w pracach przygotowawczych brali udział składa Komitet serdeczne podziękowanie.

APEL MAGISTRATU. Ponieważ wiele realności nie jest odnowionych magistrat apeluje do właścicieli realności, aby zechcieli możliwie najrychlej przystąpić do robót renowacyjnych i w ten sposób przyczynić się do estetycznego wyglądu miasta oraz zatrudnienia licznych rzesz bezrobotnych.

Również stan zanieczyszczonych frontonów sklepowych, wywieszek i szyldów w odnowionych kamienicach razi swym wyglądem. Prezydjum zwraca się przeto do Kupców i Właścicieli przedsiębiorstw, by spowodowali usunięcie tego stanu i przystąpili do odnowienia szyldów i wywieszek czem uczynią nietylko zadość wymogom estetycznym, ale zarazem dadzą możność zarobku pozostającym dziś bez pracy malarzom i lakiernikom.

NOCNE AWANTURY NOŻOWCA. Stanisław Zienik, wywołał wczoraj po godzinie 1-szej w nocy wielką awanturę w ul. Krótkiej przyczem zaatakował wałęsającą się Andę Jurkiewicz. Przechodzący wówczas tą ulicą Józef Zając wziął w obronę napadniętą. Zienik z zemsty zranił wówczas nożem Zająca. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odstawiło zranionego do szpitala, zaś awanturującego się nożowca aresztowała policja.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Do szpitala przywieziono z Pasiek Zubrzyckich Kazimierę Czuczwacz, która upadłszy z kopicy siana doznała ciężkich obrażeń.

Z Monastyrek przywieziono Teodora Podleśnego, który przy upadku doznał złamania nogi.

Marceli Rogusz, chorąży W. P., przechodząc przez Bogdanówkę, upadł na zerwanym chodniku, przyczem doznał licznych kontuzji.

POLICJA LOTNIKOM. Funkcjonarjusze P. P. województwa lwowskiego złożyli z dobrowolnych składek 20.922 zł. i 70 gr. na cele lotnictwa W. P. Z pieniędzy tych został wybudowany budynek administracyjny na lwowskim lotnisku.

KOPALNIA KOŚCI LUDZKICH W ULICY BATOREGO. Wczoraj przy kopaniu kanału w wspomnianej ulicy natrafiono ponownie na masową mogiłę, z której wydobyto kilkadziesiąt czaszek i liczne kości, oraz 1 czaszkę końską. Ustalono, że była to mogiła poległych Tatarów i kozaków z czasów obrony Lwowa przed wojskami Chmielnickiego. Szczątki te zabrano do Uniwersytetu celem przeprowadzenia badań antropologicznych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania K. Halperna przy Łul. Tkackiej, skąd skradli garderobę i rewolwer, łącznej wartości 770 zł.

Przez otwarte okno dostał się jakiś osobnik do mieszkania S. Tyrowicza przy ul. Długosza skąd skradł 15 zł. w gotówce, ubranie i buciki, łącznej wartości 350 zł.

Portfele z dokumentami skradli kieszonkowcy Pawłowi Rybickiemu, Kolmanowi Gärtnerowi i kolejarzowi Benedyktowi Nikelowi.

Rózia Merzel, służąca, doniosła policji, iż z kosza jej, który pozostawiła u faktorki Rózi Liebling, zam. przy ul. Jachowicza, skradziono kilka sztuk bielizny.

Zniżka cen — lecz nie we Lwowie.

Złoty w dalszym ciągu zyskuje na wartości. Wczoraj płacił Bank Polski dolary po 9·15 przy dalszej tendencji zniżkowej. — Giełdziarze zrezygnowani czasowo, cisnęli się do kasy Banku P. oferując wielkie zapasy tych nalut, gdyż przewidują widocznie zwyżkę złotego.

Wobec zniżki dolara kupcy w Warszawie obniżyli ceny mąki amerykańskiej od 6—9 gr. na 1 kg. w sprzedaży półhurtownej. Hurtownicy mieśni obniżyli ceny o 5 gr. na 1 kg mięsa wołowego. Również inne artykuły spożywcze odpowiednio obniżono.

Na rynku bawełnionym obniżyli hurtownicy również ceny towarów tekstylnych.

Na giełdzie zbożowej we Lwowie, panuje stagnacja w obrotach. Wskutek pomyślnego oceniania ogólnej sytuacji. gospodarczej, ceny znacznie słabsze, tendencja wybitnie zniżkowa. Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 40·50—41·50. czerwona 42·75—43·75, żyto 25·75—26·75, jęczmień pastewny 27·25—28·25, owies 31—32 zł.

Nikt jednak nie pomyślał we Lwowie, o obniżce cen w handlu detalicznym tak żywności, jakoteż innych towarów. Możeby ktoś kompetentny zajął się tą sprawą?

Samobójstwo w parku Kilińskiego i na cmentarzu.

W wspomnianym parku, w alei między restauracją a gościńcem stryjskim, natknęli przechodnie wczoraj rano na zwłoki mężczyzny, leżące w kałuży krwi. Ze znalezionych dokumentów przy denacie ustalono, że był to 25-letni student Politechniki. Aleksander Bitner, zam. przy rodzicach przy ul. Supińskiego pod l. 1. W kieszeni denata znaleziono list, w którym podaje, że popełnia zamach samobójczy, rzekomo z powodu zniechęcenia do życia. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

W śledztwie ustalono, że desperat wieczorem błądził nerwowo po alejach parku, przyczem głośno coś mówił do siebie. Późno w nocy denat strzelił do siebie z rewolweru, celując w prawą skroń i zginął na miejscu.

Melanja Rimnówna, studentka medycyny, zam. w Warszawie, udała się onegdaj na grób swego wuja śp. Iwaszkiewicza, którego pielęgnowania w chorobie. Tu po długiej i żarliwej modlitwie popełniła zamach samobójczy przez postrzelenie się w pierś. Desperatkę odwieziono do szpitala, gdzie też wkrótce zmarła.

Przy denatce znaleziono kilka listów, z których jeden, pisany po rosyjsku adresowany był do władz polskich. W piśmie tem R. podała jako motyw sabomójstwa: „Sprzykrzyło mi się żyć".

Epidemja samobójstw w Budapeszcie.

W Budapeszcie panuje istna manja samobójstw. Kroniki policyjne podają, iż każdego dnia są liczne wypadki rzucania się na własne życie. Np. dnia 29 i 30 czerwca popełniono 24 samobójstw i zgłoszono do urzędów policyjnych zniknięcie kilkunastu osób. Największa ilość samobójstw rekrutuje się z kobiet, pochodzących przeważnie z klasy pracującej. Stwierdzono, iż przyczyna tych czynów jest nędza, gdyż przy trupach znajdowano kwoty, nie przekraczające trzech tysięcy koron węg. czyli 2 zł. polsk.

—:::—

POŚCIG ZA ZABÓJCĄ ATAMANA OSKIŁKI. Policja w Równem otrzymała wiadomość, iż w pewnej wsi pod Łuckiem ukrywa się zabójca atamana Oskiłki. W pościgu zdołano ująć tylko jakąś młodą dziewczynę, którą widziano poprzednio w towarzystwie poszukiwanego. Przytrzymana zatruła się jednak w areszcie sublimatem, i w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Pościg za zbiegłym zabójcą trwa nieprzerwanie.

WPADŁ W RĘCE OSZUSTÓW. Jan Lenart, kupiec ze Zboisk, doniósł w policji, że na targowicy końskiej namówili go jacyś oszuści do gry w trzy karty, przyczem donoszący przegrał 80 zł. Po niewczasie poszkodowany zorjentował się, że karty te były sfałszowane. Policja zarządziła poszukiwania za oszustami.

ARESZTY POLICYJNE AZYLEM DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Wskutek nieprzyjmowania do szpitali umysłowo chorych policja z konieczności umieszcza ich w aresztach.

Wczoraj przytrzymano koło koszar w ul. Pełczyńskiej wałęsającą się kobietę umysłowo chorą, nieznanego nazwiska. Jest ona szatynką, liczy około 30 lat, ubrana była w czarną bluzkę w różowe kwiaty, w sukienkę ciemno popielatą, czarną chustkę na głowie, bosa. Osadzono ją w areszcie.

Różne.

BEZROBOCIE W BERLINIE. Jak donoszą, liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia o 6.000 i wynosi obecnie 266.000, co się zbliża już do maksimum, które wynosiło w 1924 r. 293.000 bezrobotnych.

NIEMCY OGRANICZYŁY ŁADUNKI POLSKIEGO WĘGLA. W ostatnich czasach węgiel polski przeznaczony na eksport był kierowany w znacznej ilości przez porty w Szczecinie i Hamburgu. Obecnie min. kolei otrzymało zawiadomienie, iż przejęcie polskiego węgla zostało ograniczone do Hamburga do 8 pociągów, a do Szczecina do 4 pociągów dziennie.

NIEFORTUNNA „ORKIESTRA DZWONÓW". Rockefeller podarował kościołowi baptystów, znajdującemu się na jednej z głównych ulic New Yorku, Park Avenue, największą w świecie orkiestrę dzwonów (53 dzwony), wykonaną w Anglji kosztem jednego miljona dolarów. Pierwszy jednak koncert wypadł fatalnie — wysokie gmachy, otaczające kościół, odbijały dźwięki w ten sposób, że wytworzyła się kakofonja, niemożliwa do zniesienia. Echa i kontrecha zmuszają mieszkańców dzielnicy do zamykania okien i zatykania uszu. Eksperci oświadczyli, że jest to wada, której usunąć nie można.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty

× **Przedstawienie Gniazdka dla dzieci robotniczych przy Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza.** W niedzielę dnia 4. lipca o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się przedstawienie dzieci, które odegrają: 1) Obrazek fantastyczny „W noc świętojańską", (krakowiaka odtańczą dzieci), oraz 2) „Kopciuszek", obrazek sceniczny w 5-ciu odsłonach. W drugiej odsłonie tańce drużek i baletniczek.

Przedstawienie odbędzie się w sali Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10. — Przedsprzedaż biletów w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2. Ceny biletów: loże 4 zł., miejsca siedzące po 1.20, 1 zł., 80 i 50 gr.

Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne.

Rezolucje Kongresu emigracyjnego w Londynie.

Przyjęte przez Kongres rezolucje w ostatecznej redakcji w krótkiem streszczeniu przedstawiają się, jak następuje:

W rezolucji I. Kongres domaga się utworzenia krajowych Biur Emigracyjnych, z wydatnem przedstawicielstwem organizacji zawodowych — jak również Międzynarodowego Biura Emigracyjnego przy Międzynarodowem Biurze Pracy.

Rezolucja druga domaga się zakazu agitacji towarzystw okrętowych oraz zniesienia prywatnych agencyj emigracyjnych, przyczem zaleca utworzenie biur rządowych (z przedstawicielstwem organizacji zawodowych), które zajęłyby się udzielaniem moralnej pomocy i wskazówek emigrantom. Rezolucja ta żąda zrównania praw imigrantów z robotnikami miejscowymi; domaga się bezpłatnych paszportów i wiz dla emigrantów i t. d.

Rezolucja trzecia domaga się jednakowego traktowania imigrantów z robotnikami miejscowymi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Rezolucja czwarta omawia sposoby szybkiego zorganizowania imigrantów w związkach zawodowych krajów imigracyjnych.

Rezolucja piąta domaga się zniesienia ograniczeń w prawie do pracy, stosowanych wobec pewnych kategorji robotników, których w ten sposób zmusza się do emigracji.

Pomimo nierozstrzygnięcia sprawy wolności imigracji — Kongres londyński stanowi wielki krok naprzód na drodze do rozwiązania trudnego zagadnienia emigracji. Inicjatywa obu Międzynarodówek, pracujących nad dokonaniem zbliżenia poglądów w tej sprawie i w tym wypadku, pomimo chwilowych jeszcze rozdźwięków i nieporozumień — nie pójdzie na marne.

—:::—

Monety otrzymają nowy wzór.

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 30. czerwca (poz. 368) ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmiany wzoru monet złotych wartości 10 i 20 zł. Monety te, których wybicie przewidywał art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w przedmiocie systemu monetarnego, będą posiadały podobne wzory: po jednej stronie znajdował się będzie stylizowany orzeł z koroną na głowie, dokoła którego obiegał będzie napis „Rzeczpospolita Polska" i „10" lub „20" złotych (liczba dwukrotnie). Po drugiej stronie będzie wytłoczony wizerunek króla Bolesława Chrobrego i napis „Bolesław Chrobry 1025 — 1925".

Monety te, których wzór zmieniono z racji 900 rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego, nie będą posiadały daty rzeczywistego ukazania się.

Rozporządzenie to uchyla tem samem dawne rozporządzenie z 26. maja 1924 o ustaleniu wzoru monet.

—:::—

Zwyżka złotego.

WIEDEŃ. 3 lipca. (Pat.). „Neue Freie Presse zwraca uwagę na to, że w przeciwieństwie do dewiz zachodnich wzrasta kurs waluty rumuńskiej i polskiej. Złoty podniósł się o przeszło 3 proc. Powodem zwyżki są pomyślne widoki żniw w Polsce i Rumunji w przeciwieństwie do państw zachodnich.

GDAŃSK. 3 lipca. (Pat.). Zwyżka kursu złotego na tutejszym rynku pieniężnym trwa nadal. W obrotach przedgiełdowych kurs złotego obracał się między 55'75 a 56'25 a na giełdzie oficjalnej osiągnął 56'68—56'82.

Grzywny za próbę przewrotu.

MADRYT. 3 lipca. (Pat.). Niezależnie od sankcji ustawowych rząd postanowił ukarać przywódców w ostatnich rozruchów dużemi grzywnami. Hr. Romanones m zapłacić pół miljona pesetów. generał Aguirela 200 tys., generał Weyre 100 tys. Pozatem nałożono grzywny na wielu byłych senatorów i deputowanych.

—:::—

ZJAZD SOKOŁÓW CZESKICH.

PRAGA, 3. lipca. W ciągu wczorajszego całego dnia zjeżdżały do Pragi delegacje i wycieczki zbiorowe na zlot sokolstwa czechosłowackiego. Między in. przybyła delegacja miasta Warszawy.

(Jak wiadomo sokoły polskie nie biorą udziału w tym zjeździe, aby nie obrazić kleru).

—::::—

STAN WYJĄTKOWY W ANGLJI.

LONDYN, 3. lipca. (Pat). Wniosek rządu o przedłużenie jeszcze na jeden miesiąc stanu wyjątkowego został przyjęty przez izbę gmin 249 głosami przeciw 82 głosom.

—:::—

WYROK W SPRAWIE VOLKSBUNDU.

KATOWICE, 3. lipca. (Pat). Wczoraj przed sądem okręgowym odbył się proces przeciwko radcy szkolnemu Dudkowi członkowi Volksbundu oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa była tajna i zakończyła się późną nocą. Dudek skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia a na razie został wypuszczony na wolność za kaucją 50.000 złotych aż do zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny.

—:::—

NORWEGJA POZOSTANIE W LIDZE NAR.

OSLO, 3. lipca. (Pat). Sejm odrzucił 23 głosami większości wniosek komunistów domagający się wystąpienia Norwegji z Ligi Narodów.

—:::—

WYBORY W KANADZIE.

OTTAWA, 3. lipca. (Pat). Generalny gubernator Kanady rozwiązał parlament. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w trzecim tygodniu września.

POWÓDŹ W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD, 3. lipca. (Pat). Klęska powodzi szerzy się w dalszym ciągu w całym kraju. Szczególnie ucierpiały niżej położone części kraju, gdzie powódź pochłonęła wiele ofiar w ludziach i spowodowała znaczne straty materjalne.

—::::—

MARSZ. PIŁSUDSKI.

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). Marsz. Piłsudski przenosi się z gabinetem min. Spr. Wojsk. do Belwederu, bo dotychczasowy lokal przy ul. Królewskiej okazał się za ciasny.

Marsz. zamieszka w Belwederze bez rodziny, która pozostaje w Sulejówku.

—:::—

P. KEMMERER.

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). Dziś wieczorem przybył do Warszawy na 2 tygodniowy pobyt prof. Kemmerer, zaproszony przez rząd polski. Towarzyszą mu rzeczoznawcy.

—:::—

MANIFESTACYJNY POGRZEB SZOFERA.

WARSZAWA. 3-go lipca. (tel. wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb szofera śp. Stróżyka, który zginął tragiczną śmiercią zabity przez oficera.

W pogrzebie wzięło udział około 1000 szoferów na autach, tak, że kondukt zajmomował przestrzeń około 2 km.

—:::—

CZYSZCZENIE P. K. O.

WARSZAWA. 3-go lipca. (tel. wł.). A. P. Żelechowski wiceprezes P. K. O. — który zamieszany był w aferach PKO. otrzymał dymisję na własną prośbą. Podobno zmiany mają zajść na stanowiskach dyr. Dzierżanowskiego, (tego który otrzymał owe 40 tysięcy pożyczki na 12-letnie splaty) i samego p. prezesa Szmidta.

—::::—

OBRADY KLUBÓW LEWICY.

WARSZAWA, 3. lipca. (Tel. wł.). Dziś odbyła się narada klubów lewicy: Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego i P. P. S. Omawiano projekty zmian konstytucji, które w poniedziałek staną się tematem obrad sejmu.

—:::—

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY.

WARSZAWA. 3 lipca. (AW.). Wczoraj wieczorem na Wiśle niedaleko Grudziądza rozbiła się łódź żaglowa, w której znajdowali się dyrektor techniczny Zakładów w Chorzowie p. Zaleski i ppłk. Ferferko, który zdołał dopłynąć do brzegu i uratować się. Dyr. Zalewski utonął w pobliżu brzegu. — Poszukiwania za zwłokami nie dały dotychczas rezultatu.

—:::—

ZATARG KINOWY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 3 lipca. (AW.). W rokowaniach o zakończenie strejku kineteatrów w Warszawie wypłynął wniosek kompromisowy obniżenia podatku od kin do 50 proc. do dnia 1 września, potem zaś obniżenie o 25 proc.

—:::—

NIEUSTAJĄCE ULEWY.

BERLIN. 3 lipca. (Pat.). Ubiegłej nocy u podnóża Gór Olbrzymich nastąpiło — gwałtowne oberwanie się chmury. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane.

SOFJA. 3 lipca. (Pat.). Z powodu gwałtownych deszczów wezbrały rzeki. Wylew Dunaju i Strumy zniszczył okoliczne wsie i miasta. Komunikacja kolejowa między Bubnic a Tetric przerwana.

Nieco z humorystyki.

CO O NAS PISZĄ?

Jedno z pism przytacza korespondencję „najlepiej" zawsze poinformowanej „Chicago Tribune Pres Service", wysłaną z Warszawy dnia 1. czerwca, to jest po wyborze prez. Mościckiego. Autorem tej korespondencji jest niejaki Floyd Gibbons, który prez. Mościckiego nazywa „profesorem obskurnej małej szkoły we Lwowie", który jest „słomianym człowiekiem" Marszałka Piłsudskiego i „zwykłym instrumentem", „bez prawa głosu", wskutek czego „polityka, gospodarstwo i fananse państwa wpadają w głębszą konfuzję, niż to było przed 12. maja", a „aparat policyjny i publiczny zdemoralizował się".

A oto dalsze „kwiatki":

„Urzędnicy spraw zagranicznych znajdują nagle przy swym boku oficerów i generałów", „poczta jest w zamęcie", „telegramy urzędu spraw zagranicznych są powstrzymywane przez wojsko".

„Warszawa została wprawiona w ostateczne zdumienie (into utter perplexity), gdy Marszałek Piłsudski odmówił Prezydentowi Mościckiemu pozwolenia na złożenie przysięgi republice", starając się, aby Prezydent „nie składał przysięgi na utrzymanie konstytucji"!

„Senatorowie i posłowie są internowani w Warszawie. Mogą krążyć pod strażą (!) w mieście, ale nie mogą go opuszczać". Kandydat Marszałka Piłsudskiego wybrany został tylko przy poparciu niepolskich mniejszości, żydów i Niemców. Marszałek Piłsudski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego jego elektowi. Silna gwardja wyruszyła do domu, ogromnie zdumionego profesora, skoro tylko został wybrany prezydentem".

„Prof. Mościcki również rozumie niebezpieczeństwo swojej pozycji. Zachowuje się z fatalistyczną uległością, co w oczach jego przyjaciół dało mu prawie glorję męczeństwa".

„Marszałek Piłsudski na czele specjalnej delegacji wyruszył na cmentarz" i „nad grobem zabitych odczytał adres oświadczający, że wybór zalegalizował jego akcję wzięcia Warszawy siłą".

„Przeciwko Marsz. Piłsudskiemu wybuchła rewolta socjalistycznej partji". „To może uczynić niezbędnem urządzenie drugiego coup d'etat".

Na podstawie takich bredni urabia sobie zagranica sąd o Polsce i nasza prasa reakcyjna te brednie podsyca.

—:::—

Nekrologja.

Ręka masonerji w przewrocie majowym...

— Na co? W jakim celu został dokonany przewrót? — zapytuje wstecznictwo naiwnie. I odpowiada sobie: Ano — w celu zniszczenia „obozu narodowego", który zaczynał się stawać dla masońskiej lewicy niebezpieczny.

Upewnia go zresztą w tem przekonaniu niejaki Wacław Bronicz, który popełnił właśnie broszurę „O celach i metodach masonerji".

„Gazeta Warszawska" w całości aprobuje rozumowanie tego wroga masonerji i powiada, że uwagi jego powinny wzbudzić pilniejszą obserwację położenia i ludzi w Polsce!

Wobec tego warto posłuchać, jaki jest sens tej „poważnej" broszury..

Otóż p. Bronicz zauważa, że nacjonalizm w Polsce, gnębiony dawniej przez państwa zaborcze, tłumiony jest obecnie przez własne państwo. Tłumaczy to tem, że w organizmie państwowym utrwaliły się wpływy masońskie i trwają dotąd. Dzięki nim samo państwo prowadzi walkę z nacjonalizmem, rządy zaś popierają świadomie lub nieświadomie robotę masonerji w łonie społeczeństwa i polityce. Autor twierdzi, że np. w skarbowej polityce p. Wł. Grabskiego, podobnie, jak w polityce narodowościowej b. naczelnika państwa p. Piłsudskiego, masonerja znalazła mimowolne i bezwiedne współdziałanie. Natomiast polityka p. Skrzyńskiego na terenie międzynarodowym, już świadomie sprzyjała planom masonerji światowej.

O przyczynach zamachu p. Piłsudskiego autor mówi, że nie był on potrzebny masonerji za poprzednich rządów Witosa, chociaż ambicje dyktatorskie p. Piłsudskiego, gdyby je posiadał, mogły być już dawniej zaspokojone. Ale wtedy nie zagrażało celom i postulatom masonerji zachowanie się obozu narodowego w Sejmie. Był zbyt słaby i rozproszkowany. Dopiero w ostatnich miesiącach postępująca szybko (?) konsolidacja (?) obozu narodowego w Sejmie i kraju i zbliżające się wybory postawiły masonerję przed koniecznością decyzji ostatecznej. Chodziło jej o to, aby rosnący nacjonalizm dostał maczugą po łbie, aby nowe wybory do Sejmu odbyły się pod rządem masonerji. Nie można było go stworzyć inaczej, aniżeli drogą zamachu, a ukrytą dyktaturą należało go zabezpieczyć od obalenia — do wyborów.

Zresztą spisek ten dowiódł, że masonerja nie tylko w Sejmie, w rządzie, na wysokich urzędach, ale i w wojsku posiada swych ludzi.

Na istnienie związku między wypadkami ostatnich tygodni, a masonerją, wskazuje, według autora, stanowisko, zajęte przez marszałka Rataja, osoby, wchodzące do rządu, oraz te, z któremi konferowano, aby go utworzyć: pp. Bartlowie, Mikułowscy-Pomorscy, Zalescy, Kucharzewscy, Giwitzowie, Wieniawscy, janiccy, a wreszcie szereg tych osób, które nagle znowu wypływają na powierzchnię życia publicznego lub działają z za kulis, ale półjawnie, jak np. pp. Askenazy, Lednicki, Strug, Sokal i inni. Masonerja chwyta władzę w rękę już otwarcie. „I nic dziwnego, — pisze autor. — Wszak oprzeć się ona może już nie tylko na swej konspiracji i na swych środkach materjalnych, ale i na bagnetach Piłsudskiego".

Niezadowolenie lewicy z rządu obecnego autor tłumaczy tem, że rząd obecny jest pod wpływami wyłącznie masonerji, której program międzynarodowy, choć w wielu punktach zbliżony do radykalnego, stoi jednak na gruncie kapitalistycznym i dlatego rozchodzi się z programem lewicy tam, gdzie się rozpoczyna jej rewolucja społeczno-ekonomiczna.

Autor sądzi łaskawie, że Piłsudski nie jest wtajemniczonym członkiem masonerji. „Jest raczej narzędziem, którem się ona, dzięki jego federalistycznym marzeniom, dla oczekiwanych stąd wyników posługuje".

Tak tłumaczy zamaskowany endek przyczyny przewrotu majowego.

Trudno o lepszy dowód słabości i zamętu w „narodowym obozie" reakcji.

Złodzieje czci ludzkiej.

W „Przeglądzie wiecz." pisze p. Danilowski o „odrodzeniu moralnem":

Najbardziej lukratywnem stanowiskiem staje się zawód oszczerczy.

Taki opryszek literacki pozbawiony sumienia, który napisze wszystko, co mu każą, posiadający zdolności do spotwarzania cieszy się powodzeniem i bezkarnością.

Prywatny odruch pobicia lub parę tygodni aresztu po długiej i mozolnej rozprawie są jedyną satysfakcją dla spotwarzonego.

Złodziej, który kradnie słomiankę z pod drzwi, bandyta, który zagrabia portmonetkę odpowiada ciężko, ale złodziej cudzej czci, dobrego imienia i honoru, tych najwyższych walorów, jakie człowiek posiada, buja bezkarnie. Czytałem kilka pism poznańskich z ostatniego tygodnia, jest to taki stek kłamstw, oszczerstw, potwarzy nie liczących się z nikim i z niczem, przedstawianie wypadków warszawskich w barwach tak okropnych, że nic dziwnego, iż naiwny czytelnik wierzący w powagę drukowanego słowa, może się do głębi serca oburzać. Pisze się tam o bestjalskiem skatowaniu wziętych do niewoli studentów, o stawianiu przed frontem spędzanych kobiet, by uniemożliwić strzelanie wojskom witosowym, o rozmaitych okrucieństwach wylęgłych w brudnej wyobraźni poznańskiego pismaka. Takie indywiduum potęguje świadomie rozdźwięk między dzielnicami, prowadzi akcję antypaństwową za którą są u nas karani tylko komuniści.

Prasa jest potęgą, która w miarę rozwoju czytelnictwa wzrasta i doprawdy trzeba być szubrawcem by używać tego narzędzia dla szerzenia deprawacji.

Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że jeżeli pisma lewicowe nie są wolne od grzechu, to prawicowe celują pod tym względem.

Z kasy chorych m. Lwowa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Rady Kasy Chorych m. Lwowa przy pełnym komplecie delegatów pod przewodnictwem sędziwego prezesa i seniora polskich dziennikarzy red. Br. Laskownickiego. Sprawozdanie z 1/2 rocznej gospodarki Zarządu składał przewodniczący Zarządu Kasy tow. Jan Szczyrek, który podniósł: „w miarę wzrostu bezrobocia, i spadku ilości członków, wzrosły świadczenia, wzrosła liczba leczących się. Życie gospodarcze zanika, ale cierpiących więcej, toteż Kasa Chorych rozbudowała lecznictwo przez nowe ambulatorja, przez zakupno instytutu Zanderowskiego, przez zorganizowanie drugiej apteki, przez pieczołowitość nad dziećmi. — Było trzy lekarki-dziecinniarki, dziś jest ich już 20. Wobec położenia gospodarczego nie stawiamy sobie wielkich horoskopów, ale przecież stawiamy sobie program następujący: rozbudowę lecznictwa dla pracującej inteligencji budowę własnego sanatorjum dla gruźlików, których gwałtownie ratować musimy. Tę klęskę społeczną musimy pokonać. Imieniem Komisji Rewizyjnej p. Nowakowski wyraził uznanie Zarządowi i pracownikom. W dyskusji zabierali głos: Dr. Lubaczewski, red. Weinstock, Dr. Landau, Nowakowski i zakończył dyskusję prezes Szczyrek.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie i wyraziło podziękowanie Zarządowi. Powaga i godność przekonały niejednego, że Kasa chorych m. Lwowa staje na czele ubezpieczenia społecznego naszej Republiki.

Czego chce ekonomista krakowski?

Przez pewien okres czasu propagował znany ekonomista prof. Adam Krzyżanowski myśl oddania Polski pod opiekę obcych. W całym szeregu artykułów, zamieszczanych w „Czasie", prof. Krzyżanowski udowadniał, że jedynym ratunkiem będzie poddanie się pod przemożną kuratelę obcą, bądź Ligi narodów, bądź też któregoś z potężnych mocarstw naprzykład Ameryki. Realnie miała się ta opieka przedstawiać w ten sposób, że Polska zostałaby zasilona dostateczną pożyczką a wzamian przyszedłby opiekun obcy, któryby kontrolował wydatki państwowe, czyli poprostu rządził... rządem.

W ostatnim czasie, zdaje się pod wpływem wydarzeń majowych, prof. Krzyżanowski zarzucił już propagowanie tej formy opieki nad Polską, znalazł natomiast wyjście inne: Poprostu sprzedaż majątku państwowego. W artykule pod. tyt. „Dobre wróżby na przyszłość" zamieszczonym w „Czasie" prof. Krzyżanowski pisze m. in.

„Sanacja prawdziwa uwarunkowana jest zasileniem skarbu państwowego poważniejszemi sumami, pochodzącemi z zagranicy, a przeznaczonemi nie całkowicie, ale w poważnej mierze na cele fiskalne. Mam na myśli głównie spłatę tym sposobem krótkoterminowych zobowiązań skarbu, zwiększenie zapasów kasowych, fundowanie bilonu. W tym celu należy zaciągnąć pożyczkę zagraniczną albo sprzedać część majątku albo użyć obu tych środków".

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego rozwiązanie tego zadania powinien ułatwić przyjazd do Polski misji Kemmerera.

Charakterystyczne jest, że prof. Krzyżanowski nie może się pozbyć ślepej wprost wiary w uczciwość obcych ludzi. Przypisuje on wielkie znaczenie podpisaniu umowy z Harrimanem, utożsamiając czysty interes tego. Sprawozdanie z 1/2 rocznej gospodaregoistycznego kapitalisty ze stosunkami politycznemi jakie łączą Polskę z Ameryką.

„Umowa Harrimana — pisze prof. Krzyżanowski — ma znaczenie polityczne i finansowe, bo zacieśnia serdeczne węzły polityczne, które nas łączą ze Stanami Zjednoczonemi, a zarazem zapewnia nam dopływ dolarów, tak cenny, gdy chodzi o podtrzymanie kursu złotego i dźwignięcie gospodarcze kraju. Zapewne nie mylę się, twierdząc, że Harriman szczerze zapewnił rząd o swych chęciach inwestowania rychło swych kapitałów w dalszych interesach, nieobjętych umową z rządem".

Jeszcze bardziej zadziwia zaufanie tego ekonomisty do innej amerykańskiej grupy kapitalistycznej, mianowicie firmy Ullen. — Wiadomo, że miasta, które zaciągnęły pożyczkę u tej firmy popadły w ciężkie kłopoty finansowe. Firma ta pobiera lichwiarskie, rujnujące procenty a ponadto — jak o tem pisaliśmy — wszystkie artykuły, potrzebne do robót w miastach sprowadza z Ameryki, pozbawiając w ten sposób pracy naszych robotników.

Ekonomisty krakowskiego fakt ten nie razi, przeciwnie, wyraża zadowolenie z powodu rozmów, jakie rząd prowadzi z tą firmą o dalszą pożyczkę dla naszych miast.

— — — — —

Niedawno wymieniano nazwisko prof. Krzyżanowskiego jako kandydata na ministra skarbu. Gorzej niż jest, byłoby w Polsce, gdyby takim teoretykom nie dotykającym się życia pozwolono gospodarować i „uzdrawiać" kraj.

ZESŁANIE WODZA POWSTAŃCÓW MAROKAŃSKICH.

PARYŻ, 3. lipca. (Pat). Abd - el - Krim wraz z najbliższą rodziną został wysłany na Madagaskar. Jego świta pozostaje w Marokku pod ścisłym nadzorem.

Demonstracje za rozwiązaniem Sejmu.

Staraniem Pow. Kom. Rob. P. P. S. w Dolinie odbyły się demonstracyjne Zgromadzenia Ludowe:

W Dolinie przy udziale przeszło 1000 osób. Referował tow. Hałuch.

W Bolechowie przy udziale kilkuset osób. — Referował tow. Gocyk i ob. Kulczycki.

W Wygodzie przy udziale kilkuset osób. — Referował tow. Hałuch.

W Broszniowie przy udziale przeszło 500 osób. Referent delegowany przez O. K. R. nie przybył.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucję, podaną w numerze 149 „Dziennika Ludowego".

Zgromadzenia wypadły imponująco a w szczególności w Dolinie, mimo, że na zgromadzeniu tem przemawiali wysłannicy „ósemki" i „Piasta" w zamiarze rozbicia Zgromadzenia.

Zamiar ten został tylko pobożnym życzeniem; przeciw rezolucji P. P. S. głosowała tylko jedna osoba na przeszło 1000 zgromadzonych.

W Wygodzie starał się lekarz powiatowy dr. Czyżewski — mieszkający w Wygodzie od 3-ch lat mimo, że siedzibą jego jest Dolina — o zdarcie afiszów zapowiadających Zgromadzenie — niestety, nie znalazł wykonawców nawet wśród swoich „chrześcijanów" bo i ci zaczynają rozumieć, że miejsce ich w P. P. S. a nie w „Piaście" propagowanym tak gorąco — z zapoznaniem obowiązków służbowych — przez Dr. Czyżowskiego.

STANISŁAWÓW.

Zgodnie z poleceniem C. K. W. i wezwaniem O. K. R. P. P. S. w dniu 27. czerwca odbył się wielki wiec ludowy. O. K. R. P. P. S. wydał specjalną odezwę wyświetlającą obecny stosunek partji do sejmu i rządu.

Obszerne referaty o obecnym położeniu gospodarczym i politycznym kraju, o konieczności natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej, o potrzebie solidarności klasy pracującej wygłosili tow. St. Kochanowski i J. Gazek poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję ogólnie przyjętą przez manifestujący w tym dniu lud roboczy całej Polski — a więc zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i solidarności międzynarodowej. **Ter.**

—:::—

Lekarz kolejowy p. Weksler we właściwym świetle.

Od kilku miesięcy skarżą się pracownicy kolejowi na nieludzkie traktowanie ich przez lekarza kolejowego p. Wekslera we Lwowie. Jest to typ człowieka-brutala, nawet w naszych stosunkach rzadko spotykany.

Jednak fakt, jaki miał miejsce w dniu 30. czerwca w pokojach przyjęć (przychodniach) na tle brutalnego obejścia się p. Wekslera, nie może pozostać nienapiętnowanym w opinji publicznej, choćby dlatego, by przestrzedz pracowników kolejowych przed tym człowiekiem, że kiedy już są zmuszeni koniecznością służbową być u niego w jakichś sprawach, a niebardzo dowierzają swoim nerwom, — odpowiednio odpornie zachowali się, nie narażając się na ataki nerwów, bo to nie leży w interesie ich zdrowia, — po co się głównie do przychodni lekarskich udają.

W środę, dnia 30. czerwca, udał się odlewacz parowozowni „Wschód" Maczubski Kazimierz do p. Wekslera z prośbą o zaświadczenie swego stanu zdrowotnego, celem uzyskania w Dyrekcji karty jazdy pociągiem pospiesznym do Warszawy. Pan Weksler potraktował go jednak w ten sposób, że proszący, od roku leczący się na nerwy, sprowokowany — dostał ataku szału, upadł straciwszy przytomność i dopiero obecny drugi lekarz p. Pokrzywka, przyszedł mu z pomocą, zastrzykując dawkę morfiny, przyprowadził go do przytomności, poczem dowodnie stwierdziwszy jego stan zdrowia, po myśli proszącego załatwił mu sprawę.

Gdyby p. Weksler nie był kolejowym lekarzem, toby napewno chcąc mieć pacjentów, z których przecież każdy lekarz żyć musi, nie traktował w ten sposób zgłaszających się do niego chorych, bo inaczej pies by do niego nie poszedł, ale p. Weksler jest lekarzem kolejowym, słynnym ze swej „energji", chociaż w naszem pojęciu energja lekarza nie może być identyczną z energją np. policjanta czy innego kaprala w stosunku do rekrutów. A energja p. Wekslera bardzo przypomina owe wojskowe energje, na co Dyrekcji kolejowej we Lwowie zwracamy uwagę. Tylu jest młodych lekarzy daremnie poszukujących pracy, a tu zajmuje miejsce staruszek, człowiek zamożny i zupełnie nie odpowiedni na tem stanowisku.

—:::—

O co walczą dozorcy?

Dnia 1 czerwca br. skończyła się zbiorowa umowa między dozorcami a właścicielami nieruchomości i przez proste zapomnienie nie wymówiono tej umowy dn. 31 marca. Naturalnie enperowcy, chadecy nie wypowiedzieli tej umowy bo oni przecież nie mając zaufania dozorców zupełnie nie należą, powtóre chadecy i enperowcy właśnie popierając właścicieli nieruchomości, ani umowy nie wypowiedzieli, ani nowej umowy niechcą zawierać! Wloką się w naszym ogonie, dzięki łasce inspektora pracy, woła się na konferencję takio indywidua, jak Markiewicz i Brycki. Mimo ostrzeżenia z naszej strony zaprosił ich inspektor na posiedzenie dn. 28 ubm. a zebrani dozorcy udowodnili namacalnie swoje zaufanie do wyżej cytowanych „delegatów".

Właściciele nieruchomości korzystając z formalności, iż umowa nie wypowiedziana, stoją na stanowisku starej umowy, która powiada, że w braku wypowiedzenia „umowa przedłuża się milcząco na rok następny". Ale życie nie milczy, drożyzna wzrasta, środki żywności wzrastają, czynsze wzrastają, a dozorcy mają milczeć? Właściciele nieruchomości nie chcą podwyższyć płacy miesięcznej, która obecnie wynosi od 7'50 do 60 zł., nie chcą podwyższyć opłaty za klucz, szperę i ryczałtów na oświetlenie i sprzęt do czyszczenia, wreszcie nie chcą ustalić stosunku służbowego i obopólnych obowiązków. — Rozstrzygająca konferencja odbędzie się dn. 5 bm. Celem poparcia stanowiska naszych delegatów: tow. Sławińskiego, Bochenka, Łańcuty i Zakrzewskiego — oraz celem rozpoczęcia akcji przeciw właścicielom nieruchomości gdyby nowej umowy nie podpisali odbędzie się wiec dziś w niedzielę. Skoro kamienicznicy przy stole nie chcą z nami mówić, pogadamy z nimi w kamienicach i na ulicy. Wasza i Waszych rodzin przyszłość spoczywa — dozorcy przedewszystkiem w Waszych rękach.

Czas najwyższy opuścić brudne sutereny i głośno akcentować swój akces do organizacji „Praca". Stańcie do szeregu! Przybywajcie na dzisiejszy wiec.

Polski rynek węglowy.

Sytuacja w przemyśle węglowym przedstawia się w chwili obecnej dosyć pomyślnie. Kopalnie podjęły normalną pracę, pracują bez przerwy 6 dni w tygodniu. Większość towarzystw węglowych nie przyjmuje już zamówień na lipiec, ponieważ cała produkcja czerwcowa i lipcowa przeznaczona jest na eksport zagranicę i na pokrycie danych zamówień krajowych. Eksport węgla do Anglji zwiększa się z każdym dniem i osiągnąłby jeszcze większy poziom, gdyby nie brak środków transportowych, gdyż porty w Gdańsku i Gdyni nie są odpowiednio przygotowane na tak wielkie transporty, prócz tego brak niekiedy wagonów. Przy wysyłce drogą lądową przez Niemcy do Hamburga traci przemysł węglowy znaczne sumy.

Kopalnie nasze wywożą wielkie ilości węgla do Włoch, na Litwę i do Skandynawji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uzyska górnośląski i dąbrowiecki przemysł węglowy w bardzo krótkim czasie zamówienie na kilka miljonów ton do Rosji sowieckiej. Większa część tych transportów poszłaby drogą lądową. W sprawie tej toczą się w Moskwie ożywione pertraktacje.

Właściciele kopalń górnośląskich przeciw obniżce cen.

Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski zaapelował do większego przemysłu o stabilizowanie cen na wysokości z początku miesiąca czerwca.

Przeciwstawił się temu żądaniu tylko górnośląski przemysł węglowy.

Przemysł węglowy przyrzekł „zbadać" ponownie swoje stanowisko w sprawie cen węgla i zakomunikować czy cofnie — w myśl żądania ministra przemysłu i handlu 17.5 proc. podwyżkę, dokonaną w połowie czerwca.

Dnia 30 bm. nadeszła odpowiedź, iż przemysłowcy byliby skłonni obniżyć podwyżkę do 12,5 proc., z tem, że w miesiącu sierpniu cenę węgla ponownie podwyższą.

Minister Kwiatkowski odrzucił propozycję takiego kompromisu.

Kolejowa straż pożarna.

Dnia 27. czerwca b. r. o godz. 11 przedpoł. odbył się egzamin ochotniczej straży pożarnej P. K. P. warszt. Lwów z kursu pożarnictwa oraz obrony przeciw gazowej, samopomocy sanitarnej i elektryczności dla komendantów i aspirantów na komendantów, przy którym zasiadała komisja egzaminacyjna złożona z panów dyr. P. K. P. dr. Kłodnickiego, radcy Bohosiewicza, naczeln. warszt. główn. inż. Proczkowskiego, inż. Pöcka i naczeln. miejskiej straży pożarnej Ciećkiewicza.

Wynik kursu wypadł ku zadowoleniu komisji, któremu wyraz dał przewodniczący komisji, dziękując w gorących słowach p. prelegentom, p. dowódcy drużyny Kaiserowi za wykłady o pożarnictwie, zastępcy dowódcy drużyny p. Heisigowi za wykłady przeciwgazowe oraz adjutantowi p. Zenknerowi za wykłady o elektryczności, jakoteż wszystkim kursistom za wypełnienie swoich obowiązków.

Propagatorka postu.

Jedno z pism donosi:

Rodaczka nasza, dr. Lipińska, przebywająca w Paryżu, rozpoczęła obecnie propagandę, która może okazać się wielce praktyczną przy obecnym braku gotówki. Propaguje ona mianowicie post jako uniwersalny środek leczniczy na wszystkie choroby. Zdaniem dr. Lipińskiej, post 14-dniowy wywiera błogosławiony wpływ na nasz umysł, fantazję, wolę, a nawet na fizyczną piękność.

Teorję dr. Lipińskiej popiera kilku znanych lekarzy paryskich. Czy ta metoda lecznicza skuteczną jest, to się dopiero okaże. W każdym razie jest tak tania, że każdy może jej popróbować.

Tyle „Głos Polski".

Znana rzecz, że w okresach ciężkich pisma skwapliwie publikują tego rodzaju „znakomite" recepty na wszelkiego rodzaju dolegliwości, na przedłużenie życia i t. d.

Głód ma być istotnie dobrym środkiem leczniczym, tylko nie — przymusowy i nie dla wynędzniałych.

Rabunkowa gospodarka w powiatowej Kasie chorych w Kutach

Po trzech latach rządów komisarskich przyszedł do władzy w tej Kasie nowowybrana Rada i Zarząd. Rada i Zarząd zamiast starać się podnieść autorytet Kasy, robią, co mogą, ażeby jej zaszkodzić w opinji publicznej. Chwycili się bardzo prostego sposobu. Oto zwołuje się posiedzenia Rady lub Zarządu. Członkowie z okolic oddalonych przyjeżdżają, natomiast stale świecą nieobecnością członkowie tych instytucji z samych Kut. Członkom zamiejscowym musi się płacić duże koszta, a posiedzenia po cztery razy z rzędu nie odbywają się.

Zarząd prowadzi wybitnie protekcyjną politykę. Przejawia się ona przedewszystkiem w angażowaniu zbędnych sił pomocniczych wówczas naturalnie, kiedy dogadza to interesom poszczególnych członków Zarządu. Taka gospodarka budzi powszechne oburzenie. Okręgowy Urząd ubezpieczeń powinien zająć się stosunkami, panującemi w Kasie chorych w Kutach.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dama Kameljowa“. Gośc. występ Marji Przybyłko - Potockiej.

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Dama Kameljowa“. Gośc. występ Marji Przybyłko - Potockiej.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Madam eSans-Gene“. Premiera. Gośc. występ Marji Przybyłko-Potockiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o godz. 4-tej popoł. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Niedziela o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Wtorek o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Fircyk w zalotach“. Występ J. Osterwy.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Fircyk w zalotach“. Gośc. występ Osterwy.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Fircyk w zalotach“. Gośc. występ Osterwy.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

W niedzielę o godz. 7.45 wiecz. występ Schragera „Trzy dary“.

—:::—

Niezrównanym mistrzem okazał się Osterwa w swej nieprześcignionej roli w „Fircyku w zalotach“. Osterwa grać będzie tylko w „Fircyku w zalotach“, dlatego też nikt nie powinien zaniedbać sposobności ujrzenia go w tej popisowej jego roli. Znakomity nasz gość sam reżyserował sztukę.

Teatr Wielki, daje dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przed przedstawieniem orkiestra odegra hymny narodowe, amerykański i polski, poczem nastąpi inscenizacja wspaniałej tragedji Aleksandra Dumasa (syna): „Dama Kameljowa“ — z niezrównanie stylową, mistrzowską odtwórczynią postaci tytułowej, prześwietną artystką, Marją Przybyłko - Potocką. Dzisiejsze przedstawienie „Damy Kameljowej“ jest przedostatniem — przed wystawieniem we wtorek — słynnej komedji Wiktoryna Sardou: „Madame Sans - Gene“, w której święcić będzie nowe tryumfy genjalna odtwórczyni roli tytułowej, Marja Przybyłko - Potocka. Próby z tej świetnej sztuki dobiegają już końca, pod reżyserją Kazimierza Okornickiego.

Alfredo Uferini, ze swą świetną trupą, daje w dniu dzisiejszym w Teatrze Nowości dwa przedstawienia: o godz. 4-tej popołudniu specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży, oraz o godz. 8-mej wieczorem, z nowym zupełnie programem magicznych dziwów i sensacji.

Różne.

25.000 ŚMIERTELNYCH OFIAR WYPADKÓW AUTOMOBILOWYCH. Według wykazów statystycznych w Stanach Zjednoczonych 25.000 osób zostało w roku ubiegłym przejechanych na śmierć, zaś 750.000 uległo mniej lub więcej ciężkim obrażeniom cielesnym — jest to rekord iście amerykański. W liczbie nieszczęśliwych ofiar znajduje się 6.000 dzieci poniżej lat 15-tu.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. **Adres:** Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

PANNA, żydówka poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Lud. pod »skromna«.

POSZUKUJĘ jakiekolwiek zajęcie we fabryce lub w biurze za służącego do sprzątania i posyłek. Na żądanie złożę kaucję. Zgłoszenia do Adm. Dziennika Lud. pod »Uczciwy«

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.